Nr. 27. Królewska Huta. Piątek 6. Kwietnia 1888. Rok I.




**Górnoślązak** wychodzi co Wtorek i Piątek. — **Przedpłata kwartalna** z dwutygodniowym bezpłatnym Dodatkiem Powieściowym wynosi na pocztach, w Expedycyi i u panów Agentów **1 markę.** Pod opaską wysyłany z Expedycyi 1 markę 80 fen. — W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu, 1 markę 20 fen. — Pojedyńczy numer 10 fen. **Ogłoszenia** przyjmuje się **za opłatą 15 fen.** od wiersza petytowego. **Listy z pieniądzmi** jako i **przekazy pocztowe** adresować należy: **Expedycya „Górnoślązaka“ (T. Szczepański)** Królewska Huta (Königshütte O.-S.) **Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: **Redakcya „Górnoślązaka“** Królewska Huta (Königshütte O.-S.)

**Redakcya i Expedycya znajduje się w Królewskiej Hucie na Cesarskiej ulicy nr. 45.**

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

## Zaproszenie do przedpłaty na kwartał IIgi.

Ponieważ nowy kwartał się zbliżył zapraszamy wszystkich Braci Górnoślązaków do przedpłaty. Bracia Górnoślązacy! czytajcie pisma polskie, a mianowicie nie zapominajcie o piśmie wyłącznie Waszem, o **„Górnoślązaku“**, który ma li tylko dobro Wasze na celu, który Was chce pouczyć i oświecić. Zwracamy także uwagę na **bardzo zajmującą część,** która w tym kwartale będzie miała miejsce w naszem piśmie. W przyszłych bowiem numerach podawać będziemy do druku „Pieśni ludu polskiego w Górnym Slązku“, zebrane przez zacnego i powszechnie szanowanego męża Juliusza Rogera, byłego lekarza w Rudach. Tak więc, Kochani Rodacy z łatwością Wam przyjdzie poznać te skarby, które Wam są, albo przynajmniéj powinny być najdroższemi, a zarazem nauczycie się szanować i uwielbiać tego męża, który tak wielce około Was się zasłużył. —

Cena kwartalna prenumeraty wynosi tylko 1 mk. **tak na poczcie jako też u p.p. agentów.** Prócz tego odbierze każdy nowo przybyły abonent **za darmo** jako dodatek powieściowy początek „Chatki Ojca Toma“ z rycinami. — Nadmieniamy także, iż na liczne życzenia dotychczasowych czytelników naszych „Górnoślązak“ od tego kwartału począwszy, wychodzić będzie co **Wtorek i Piątek,** a to dla tego, aby wszyscy czytelnicy choćby i daléj mieszkający, mogli gazetę na Niedzielę odebrać, w którym to dniu najwięcéj jest czasu do czytania.

W nadziei więc, Mili Bracia Rodacy, że jak najliczniéj zbierzecie się do abonamentu, oceniając zdrowo dążności nasze względem Waszego dobra, polecamy Was Bogu.

**Redakcya.**

# HANANI
czyli
# Ostatnie dni Jerozolimy.
Powieść historyczna
opracował
**Ksiądz J. Stagraczyński.**

### XVII. Noemi.

(Ciąg dalszy.

Wiadomość ta wprawiła obydwóch oficerów w radosne zdumienie. Powiedzieli tedy Emilijuszowi, co usłyszeli od Noemi, siostry Hananiego. Następnie wszyscy trzéj przyjaciele dali sobie słowo, że będą się starali wszelkiemi siłami, skoro tylko okoliczności na to pozwolą, połączyć siostrę z bratem, a ukarać ich prześladowcę, Jonadaba.

Wyprawa szła daléj bardzo gorliwie. Po czterdziestodniowém oblężeniu wzięto Gotapatę szturmem i zburzono. Czterdzieści tysięcy żydów padło pod mieczem zwycięzców. Józefa Flawijusza kilkakrotnie już wspomnianego historyka żydowskiego, dowodzcę twierdzy, znaleziono wraz z czterdziestu żydami w kryjówce, do któréj się schronili. Józef poddał się Rzymianom dobrowolnie.

Świeżo zbudowane miasto Joppe zdobyto i zburzono na nowo. Tarichaea doznała tegoż samego losu. Tu wzięto trzydzieści tysięcy jeńców, których zaraz sprzedano. Tyberias oszczędzone zostało tylko na próbę Agryppy. Pozostałe warownie wpadły jedna za drugą w ręce zwycięzców.

Jerozolima, gdzie się zgromadzali rozproszeni niedobitki, wrzała buntem i walką stronnictw; jedni chcieli pokoju, drudzy wojny. Arcykapłani i tłum ludu stanowili umiarkowane stronnictwo. Ale Sykaryjczykowie i rozbójnicy, przyjaciele obywatelskiéj wolności i niepodległości, jak się sami nazywali, łaknęli krwi.

Umiarkowani i właściciele przewidywali zgubne skutki walki z panami świata, lecz nie mogli już złemu zaradzić; zapanowało bowiem zrodzone w rewolucyi wszechwładztwo ludu, z nieugiętymi wodzami na czele. Ci wzmacniali się zbiegłemi ze wszech stron bandami i ci, co uciekli z Galilei, między niemi Jan z Giskali na czele zbrojnéj tłuszczy, zbiegali się do nich, a oni widzieli wkrótce w każdym właścicielu umiarkowanego, w każdym umiarkowanym zdrajcę.

We dnie i w nocy padały pod ich szaloną ręką ofiary, a gdy umiarkowani pod wodzą arcykapłana Ananusa chcieli im się oprzeć, obsadzili świątynię i obrali innego arcykapłana. Ananus powołał obywateli do walki z niepochamowanemi terrorystami, lecz na własną swą zgubę. Zoleci bowiem na radę tajnego przyjaciela swego, Jana, przyzwali na pomoc sąsiedni lud Idumejczyków. Od dwustu lat na półżydowskie to plemię, zamieszkujące góry na południe martwego morza, wyznawało wiarę Jehowy; ajentom Zelotów udało się wmówić w nich, że stronnictwo Ananusa układa się z Wespazyjanem. Pod czterma wodzami w liczbie 20,000 ludzi wpadli oni do Jerozolimy. Umiarkowani nie mogli się długo opierać podwójnemu nieprzyjacielowi. Idumejczykowie wdarli się; Gorliwcy otworzywszy im bramę z ich pomocą bez miłosierdzia wytępili umiarkowanych. Bez pogrzebu leżały na ulicach zwłoki Ananusa, Jezusa i ich stronników. Niezadowoleni tém jeszcze, wpadli do więzień i mordowali tam.

Straszliwe te bezprawia trwały jeszcze po wyruszenia Idumejczyków z Jerozolimy; bo i w nich ostatecznie krwawe owe rzezie wzbudzały obrzydzenie. Nędza i jęki napełniały całe miasto tak, że wielu z lepiéj usposobionych żydów pragnęło Rzymian jako oswobodzicieli.

Wespazyan był o wszystkiem uwiadomiony. Galilea wraz z warowniami była w jego ręku, tamtejszy dowódzca żydowski jako jeniec zostawał pod strażą Rzymian. Czarujące wybrzeża jeziora Genezaret, otoczonego do koła wieńcem miast, ów uroczy ogród ziemski, w którym Zbawiciel tak często i tak chętnie przebywał, były już tylko rumowiskami, pełnemi krwi i popiołu; samo jezioro, na którem Chrystus rozkazywał burzy i przemawiał słowami pokoju, napełniło się zwłokami zabitych.

Chodziło teraz o zdobycie miasta. Radzono Wespazyjanowi, aby korzystając z niezgody żydów, natychmiast rozpoczął kroki zaczepne; lecz on obliczył, że uczyni lepiéj, dozwalając przeciwnikom jeszcze czas niejaki nawzajem się osłabiać. W tym celu pozostawił im rok cały 68 i część roku następnego, albowiem na zachodzie państwa działy się rzeczy, nie mniéj na siebie zwracające jego uwagę, jak powierzona mu wojna z żydami. Neron, którego tyranią świat przez czternaście lat znosił, już nie żył. Potomek ten Cezarów, który, nie mówiąc już o jego wściekłéj nienawiści ku Chrześcianom, splamił się krwią własnéj matki, przybranego ojca, swéj małżonki i mnóstwa najlepszych obywateli rzymskich, nie przekazał światu niczego prócz imienia, które odtąd nadawają tylko najgorszym tyranom i — psom. Naprzeciw nowemu cesarzowi, Sulpicyjuszowi Galbie, byłemu namiestnikowi w Hiszpanii, postawiły nadreńskie legiony drugiego w osobie A. Wittelliusza. Wespazyan ubezwładniony gwałtowną walką o panowanie nad światem, w którą sam miał być niebawem wciągnięty, dał ludowi Jerozolimskiemu dość czasu do rozwinięcia w szczupłym obszarze miasta wszystkich okropności wielkiéj wojny.

Po zwycięztwie odniesioném nad umiarkowanymi, w łonie samych nieprzejednanych powstały kłótnie i swary. Naprzeciwko Janowi z Giskali stanęło lu-

# Przegląd polityczny.

**Kwestya wojenna.** W kwestyi wojennéj podaje „Orędownik Pozn." bardzo zajmujące uwagi Krak. „Reformy", które w skróceniu brzmią jak następuje: Kalendarzowa wiosna już nastała; w krajach przewidywanego teatru wojny zapanowała nawet wcale piękna pogoda. Dlatego nie można się dziwić, że teraz każdy z tem większą ciekawością pyta się: Co słychać? Kiedyż się wojna rozpocznie? I słusznie! Bo przez całą zimę nasłuchał się i naczytał tyle wiadomości o przygotowaniach wojennych, czytał lub słyszał nawet zapewnienia o niechybnéj wojnie na wiosnę, że nie mógł nieuwierzyć, iż z nadejściem wiosennéj pory rozpocznie się ruch powszechny. Wszelako wiosna nadeszła, a niezanosi się wcale na spełnienie groźnych zapowiedzi.

I cóż się stało, że owe zapowiedzi, które nie kiedy przybierały cechę zapewnień, nietylko nie ziściły się dotąd, ale straciły nawet charakter prawdopodobieństwa dla bliskiéj przyszłości?

Nic się nie stało, bo śmierć cesarza Wilhelma nie wywarła tu żadnego wpływu na zmianę powszechnéj sytuacyi politycznéj. Przecież za życia jego powtarzano wielokrotnie zapewnienie, że dążenia jego są tylko pokojowe, że celem zabiegów jego jest utrzymać pokój i potomkom zostawić to, co stworzył. A mimo to prawiono szeroko o wojnie, najszerzéj i najgłośniéj właśnie w Niemczech.

Tak było istotnie w zimie roku przeszłego — tak samo w zimie tegorocznéj, co tem więcéj dziwna, że przymierze pokojowe potrójne dawało jeżeli nie zupełną rękojmię pokoju — to przynajmniéj rękojmię powodzenia wojennego nawet bez ponownego olbrzymiego powiększenia sił zbrojnych.

Mimo to zbroiły się Niemcy, aby na każdym z trzech frontów mieć po milionie wojska na linii bojowéj; za Niemcami poszli sprzymierzeńcy, za nimi musieli z konieczności iść ich nieprzyjaciele.

Obawa bliskiéj wojny, rozniecana i podtrzymywana ze strony Niemiec, miała na celu to, by nastroić umysły przedewszystkiem w Niemczech do uległości w uchwalaniu wniosków rządowych o powiększenie siły i przyznanie wydatków, aby stanąć tak potężnie, iżby i bez sprzymierzeńców obejść się było można.

Tego dopięto w zupełności. W mocarstwach sprzymierzonych trzeba będzie jeszcze nowych wysiłków, aby doróść do miary sprzymierzeńca niemieckiego, — u przewidywanych nieprzyjaciół zaś musi skutkiem tego nastąpić dalsze powiększenie siły zbrojnéj. I właśnie to daje nadzieję pokoju na razie, bo trzeba nie mało czasu spokojnego, aby bez przeszkody przeprowadzić to, co jest koniecznem, by sprostać nieprzyjacielowi.

W następstwie tego usłyszymy niechybnie tak w Austro-Węgrzech, jak wielce prawdopodobnie we Włoszech, o nowych wnioskach rządowych z żądaniem zezwolenia na powiększenie siły zbrojnéj. Równocześnie z Francyi dojdą nas wiadomości o uznaniu koniecznéj potrzeby reorganizacyi i powiększenia wojska, a z Rosyi o posuwaniu nowych zastępów ku granicy niemiecko-austryackiéj.

Atoli Francya jest obecnie i długo jeszcze będzie zaprzątnięta kłopotami wewnętrznemi, które utrudnią jéj i opóźnią wykonanie reorganizacyi armii, a Rosya mimo wszelkich przechwałek o wyrównaniu swego budżetu nie tak prędko będzie zdolną na większe wysiłki finansowe, nieodłączne od prawdziwie groźnéj koncentracyi.

Kwestya bułgarska, nader bolesna i upokarzająca dla Rosyi, jest wprawdzie piekącą; Rosya radaby załatwić ją co rychléj w sposób dla siebie korzystny — i dla tego nie szczędzi zabiegów u Turka i wysiłków na spiski, bo wie, że z opóźnieniem wydalenia ks. Ferdynanda z Bułgaryi **wzrasta oswajanie się na wschodzie z obecnym stanem rzeczy,** a tem samem wzrasta poczucie samoistności narodowéj ludów bałkańskich, a zmniejsza się wpływ i powaga Rosyi.

Na podstawie powyższych uwag przypuszczamy, nie twierdzimy, że wojna w tym roku nie wybuchnie, a może jéj i w przyszłym roku nie będzie. Mówimy: przypuszczamy, bo mogą zajść także tak nieprzewidziane wypadki, które w niwecz obrócą wszelkie obrachunki i sprowadzą na Europę wojnę w chwili, kiedy jéj się może najmniéj spodziewano.

# Wiadomości miejscowe.

**Królewska Huta.** (Sprostowanie). Wiadomość, którą umieściliśmy w numerze 24 naszéj gazety, o śmierci **Wielmożnego Imci ks. proboszcza Neumanna**, nie potwierdza się, gdyż, jak korespondent donosi, czcigodny proboszcz zdrów z pielgrzymki do Rzymu powrócił i pracuje daléj w winnicy Pańskiéj."

**Wirek** Przed kilku dniami znalazł śmierć pięcioletni synek tutejszego sztygara Heina w beczce z wodą, która się znajdowała na podwórzu ku zaopatrzeniu gęsi i kaczek. Nim zdołano przybyć na ratunek, chłopiec już nieżył. —

**Racibórz.** Sławny swego czasu rabuś Szydło umarł w Tarnowicach, odsiedziawszy długoletnią karę w domu poprawy: Ostatnią wolą wyraził w ten sposób: „Przed wielu, wielu laty, kiedy jeszcze moja sława była wielką, przechowałem w okolicy Kozłowéj Góry skarby. Gdy mnie z więzienia wypuszczono, szukałem tych skarbów, lecz z powodu różnych zmian, które w ciągu czasu zaszły, nie mogłem ich znaleźć. Można jednakże się spodziewać, że z czasem skarby te się znajdą. Gdyby więc ktoś z moich krewnych miał być szczęśliwym znalazcą, niech znalezione pieniądze uważa za spadek po mnie (!) i niech je obróci na cele dobroczynne.

**Tworóg.** Dnia 25. marca zabił pewien mularz swoją żonę. Od niejakiegoś czasu żył on z nią w niezgodzie, choć nie miał do tego żadnego powodu. Żona wniosła mu bowiem majątek i dbała o to, ażeby nie zaznał niedostatku. Jak „Oberschl. Ztg." się dowiaduje, zabił on ją dlatego poprostu, że mu się niepodobała. W ostatnim tygodniu pił często nad miarę, a potem znęcał się nad biedną kobietą. To samo uczynił dnia 25. marca, lecz w tak wysokim stopniu, iż kobieta umarła. — Mordercę aresztowano natychmiast.

— Z **Głubczyc** dochodzą nas następujące wiadomości: Przy nadchodzącéj wiośnie ukazują się w naszéj okolicy znowu agenci z Saxonii w tym celu, ażeby jak najwięcéj robotników obojga płci zebrać ku pełnieniu obowiązków w rólnictwie. Prócz ofiarowanego zadatku obiecują ci agenci bezpłatną podróż, wystawiają pracę i zarobek w jak najlepszych kolorach i nakłaniają w ten sposób wielu łatwowiernych do podróży. Gdy zaś ci ostatni przybędą na miejsce, przekonują się dopiero, że ich oszukano, gdyż koszta podróży muszą własną pracą opłacić. Pracować zaś muszą ciężko, ciężéj, niż się spodziewali, a życie w otoczeniu protestanckiem bez kościoła katolickiego prowadzi wychodźców, przeważnie katolickiego wyznania, do moralnego upadku.

— Z **Mysłowic** dowiadujemy się o rzadkiem jak w tych czasach, zdarzeniu: Do pewnego kupca tamże zamieszkałego przychodzi dnia jednego przemytnik (Schmuggler), długoletni odbiorca towarów wszelkiego rodzaju, kładzie na stół 100 rubli i prosi, aby kupiec ów wziął te pieniądze, które mu się słusznie należą. Kupiec nie mało się zdziwił takiem żądaniem, gdyż wiedział dokładnie, że wszelkie rachunki z przemytnikiem już dawno zostały załatwione. Dlatego wzbrania się stanowczo przyjąć tę sumę, do której sumiennie się nie mógł przyznać. Gdy więc przemytnik po długiem jeszcze naleganiu widzi, że bez podania bliższych szczegółów nie uda mu się kupca do odebrania pieniędzy nakłonić, przyznaje on się, że podczas długoletnich stósunków z kupcem, oszukiwał go na towarach, raz po raz o kilka rubli, ale że teraz mu należytość chce oddać, gdyż ten dług mu cięży na sercu. Dopiero gdy się tak rzecz wyjaśniła, kupiec pieniądze swoje zabrał. — Jestto piękny przykład niewygasłego jeszcze poczucia honoru i rzetelności.

— **Z Bogucic** otrzymujemy od korespondenta, pana M wiadomość o następującym wypadku: „Dnia 26. marca powiła pewna dziewczyna, służąca u pana G., dziecię z nieprawego łoża. Dziecię to, jak się

dowe stronnictwo Gorliwców, nie chcących dłużéj znosić jego pańskiego występowania, królewskości Galilejczyka, jak mówili. Przywołali naprzeciw niemu do miasta innego rozbójnika, Szymona, syna Goraza, który w Idumei oddawna prowadził wojnę ogniem i mieczem. Z 20,000 zgrają nadszedł przywołany; naprężone coraz bardziéj w Jerozolimie stosunki, zawiązały się w istny węzeł gordyjski. Napad Szymona na świątynię, zajmowaną przez Jana, nie udał się. Umiarkowane stronnictwo kapłanów, powstawszy pod wodzą Eleazara przeciw światowo usposobionemu Janowi, obsadziło wnętrze świątyni, by stosownie do świętych przepisów było strzeżone przez kapłanów. Ofiary bowiem za milczącem porozumieniem się partyi, odprawiano zwykłem biegiem, jak w czasie pokoju. Miasto było podzielone na trzy obozy: Eleazar w wnętrzu i w górnéj części świątyni, Jan na górze, na któréj stała świątynia i w zamku Antonia, Szymon na górze Syonie i poblizkich częściach niższego miasta. Obywatelstwo było ofiarą ich bójek, w czasie których puścili z dymem kilka części miasta, celem uzyskania miejsca do walk.

Groźniejsze niebezpieczeństwo sprowadziło na chwilę przejednanie i porozumienie stronnictw. W czerwcu 69 roku rozpoczął Wespazyan kroki oblężnicze. Podbiwszy okolicę na około Jerozolimy, stanął obozem w okolicy Jerycha, zkąd mógł łatwo przystąpić do dobywania stolicy. Tymczasem sprawy na zachodzie taką przybrały postać, że nie mógł już dłużéj pozostać ich bezczynnym świadkiem. Wybuchła wojna domowa pomiędzy Witelijuszem i Ottonem; ale jeden, jak drugi nie miał do tytułu cesarza innego prawa nad prawo miecza. Z zazdrosną niechęcią słuchali w zbroi posiwiali wojownicy Wespazyjana, że straże przyboczne w Rzymie, opływające po uszy w dostatki, samowolnie obrały cesarza. Witelijusza okrzyknęły wprawdzie nawykłe do boju legiony Germanii; lecz gdy legionom służy prawo wybierania, czyż oni nie są równie zasłużeni jak wojsko germańskie, i czy pomiędzy niemi nie ma mężów, godnych dźwigania korony? Człowiek, stojący na ich czele był wypróbowanym wodzem i sumiennym obywatelem, a doświadczony wiek jego podpierały młodzieńcze siły syna: czyż sami tym sposobem nie wyświadczali państwu wielkiego dobrodziejstwa, dając go na władzcę? Usposobienie to żołnierzy podzielali przełożeni; gdy więc tyczasem Otho zniknął z widowni, uczynił Wespazyjan zadość ogólnemu życzeniu wojska. Okrzyknięty cesarzem, objął rządy. Udał się tedy spiesznie najprzód do Egiptu, a potem do Włoch, pozostawiając synowi Tytusowi trudne zadanie, by usprawiedliwił obór wojska dokończeniem zwycięztwa nad powstańcami, i tym sposobem umocnił dynastyją.

Emiliusz Wokoncyusz, Lucyusz, Witalis i Carinus Ancessianus ruszyli z Tytusem, nie mogąc się zająć losem Noemi.

XVIII. Tytus przed Jerozolimą.

Obór cesarza, dokonany przez legiony Wschodu, pozostawił miasto na chwilę w spokoju. Nie utrzymano stanowiska w Jerychu. Ale skoro tylko legiony zachodnie oświadczyły się za Wespazyanem, ponowiono wojenne ruchy przeciw Jerozolimie.

Tytus poprowadził egiptskie legiony z Aleksandryi przez pustynię, potém wzdłuż wybrzeża przez Gazę, Joppę do głównéj kwatery rzymskiéj, do Cezarei. Tu ściągnąwszy wszystkie siły, wyruszył na południe, gdzie już po raz trzeci oczekiwała rzymskie legiony walka, w obec któréj nawet najstraszliwsze oblężenia ich dawniejszego wojskowego zawodu wydawały się lekkiemi.

Zamiast korzystać z wielkich wypadków dziejowych, Żydzi tymczasem bardziéj się jeszcze osłabiali. Jakeśmy powiedzieli wyżéj, trzy uzbrojone stronnictwa dzierżały miasto. Szymon obozował w wyższém mieście i w części niższego z piętnastu tysiącami ludzi, Jan z Giskali na górze obok świątyni z sześciu tysiącami ludzi, Eleazar w saméj świątyni i w przedsionku kapłanów z 2400 ludzi. Każde z tych trzech stronnictw szkodziło drugiemu, gdzie tylko mogło. Spalono spichlerze napełnione zbożem, któremby się cała ludność miejska mogła była żywić przez kilka miesięcy. Dopuszczano się w końcu rabunków i morderstw dla saméj przyjemności. Zdarzało się często, że kapłani padali przy ołtarzu, ugodzeni kamieniami lub strzałami rzucanemi przez Sykaryjczyków — a krew zabitych mięszała się z krwią ofiary. [1])

Koniec Jerozolimy był tedy blizkim. Prócz przepowiedni proroków i słów Chrystusa Pana, że jeszcze współczesne mu pokolenie widzieć będzie zburzenie miasta, było jeszcze stare podanie, wedle którego miasto będzie zdobyte, a świątynia spłonie, skoro mieszkańcy sami na uwieńczenie rozlicznych niegodziwości, zbezczeszczą dom Najwyższego. Nadto widywano bez ustanku znaki pełne znaczenia, zwiastun okropnych wypadków. To tajemniczy, straszliwy łoskot napełniał całą świątynię, to znów rozlegały się głosy w przybytku przenajświętszym: „Uciekajcie! Uciekajcie! Uchodźmy ztąd!" Rzeczy zaszły tak daleko, że jeden z rabinów, szanowany powszechnie dla swéj pobożności, zawołał pewnego razu:

— O świątynio, świątynio! czemuż jesteś poruszona we wnętrznościach i czemuż trwożysz się sama?

**(Ciąg dalszy nastąpi.)**

[1]) Flawijusz Józef.

zdaje, dziewczyna udusiła, gdyż znaleziono je przy niéj nieżywe. Odwieziono więc dziewczynę do Katowic, do szpitalu św. Jadwigi, a dziecię będzie podobno poddane operacyi doktorskiéj dla zbadania, czy rzeczywiście matka do jego śmierci się przyczyniła. Gdyby istotnie tak było, dziewczyna, skoro tylko wyzdrowieje, nie ujdzie kary."

## Nowiny z całego świata.

— Jak wielka różnica panuje w dochodach nauczycieli w poszczególnych prowincyach, wykazuje następujące zestawienie: Nauczyciele elementarni miejscy w Berlinie pobierają przecięciowo rocznie 1675 marek, w Hesyi Nasawskiéj 1373 marek, w Prowincyi Nadreńskiéj 1365 marek, podczas gdy w Prusach Zachodnich tylko 990 marek, a w W. Księstwie Poznańskiem 1027 marek. Nie mniejsza różnica istnieje także i w dochodach nauczycieli wiejskich. Przecięciowo pobierają w Szlezwiku i Holsztynie 1107 marek, w Saksonii 1054 m., w Westfalii 1044 marek, a we W. Księstwie Poznańskiem 850 i w Prusach Zachodnich nawet tylko 806 mrk.!

— **Powódź w Poznaniu**: „Dziennik Pozn." donosi: W dniu 29go marca o północy doszła woda w Warcie najwyższéj swéj tegorocznéj wysokości i dosięgła 6,68 metra, czyli 21 stóp i 2 i pół cala. Przez 8 godzin trzymał się stan wody na jednéj i téj saméj wysokości i dopiero w samo południe o 12 godzinie w dniu wczorajszym opadła o 2 centimetry. W tym samym czasie doniesiono z Śremu i Pogorzelicy o opadaniu wody. Odtąd zwolna wprawdzie ale stale woda opada i miejmy nadzieję, że powoli z ulic dolnego miasta ustąpi.

Wczoraj musiała znowu znaczna część ludności wyprowadzić się z zagrożonych zapadnięciem się domów, a mianowicie przy ulicach Piaskowéj i Szyperskiéj, tak iż 23 rodzin liczących 111 głów z II. rewiru policyjnego i 21 rodzin złożonych z 88 osób z V. rewiru musiało być pomieszczonych w innych mieszkaniach.

Wczoraj też popołudniu zbudowano silny pomost z Szerokiéj ulicy przez Wielkie Garbary dla ułatwienia komunikacyi, a dla utrzymania komunikacyi na Chwaliszewie i Śródce od wczoraj rana wykomenderowano 4 wozy czterokonne tutejszych trenów.

Przykry i bolesny widok sprawiały cztery ciała, mężczyzny i trzech kobiet, które woda pędziła na ogrody Śródki.

Do obrony zagrożonego toru kolejowego przy Śródce wykomenderowano 50 ludzi z 46 pułku piechoty pod dowództwem oficera inżynierów.

Wojsko rozkwaterowane w dolnych dzielnicach miasta, przeniesiono do innych kwater. Sklep przy Szyperskiéj ulicy nr. 16, w którym znajdował się znaczny zapas cukru, zdołano wczoraj uprzątnąć. Biuro zaś policyjne 5go rewiru przeniesiono z Wenecyańskiéj ulicy na Chwaliszewo nr. 76, przy moście Chwaliszewskim.

W ogóle od wczoraj w dolnéj części miasta ruch panuje niezwykły, a pozawięzywane komitety wysyłają ciągle swych delegatów z żywnością i innemi potrzebami dla nieszczęśliwych powodzian. Ofiarność jest wielką, oby w części przynajmniéj złagodziła dolę nieszczęśliwych.

— Z **Warszawy** pisze korespondent do „Dziennika Poznańskiego":

„Ze źródła bardzo pewnego dowiaduję się, że obecnie pośpiesznie są budowane baraki wojskowe w Puławach (Nowa Aleksandrya), że w początkach maja do Puław przyjedzie cała dywizya wojsk z głębi Rosyi, ogółem 6000 ludzi. Dawniéj przybyłe dywizye pozostaną na leżach. — Obóz w Puławach ma być oszańcowany. Jeżeli zważymy, że i ta miejscowość leży w Lubelskiém, że niedawno tet strony wzmacniano wojskami, że w ogóle na austryackiéj granicy panuje jakaś czujność, to naturalnym okaże się niepokój." — Nadto warszawskie fabryki żelaza pracowały przez całą zimę nad zamówieniami rządowemi i daléj pracują. —

— **Przeciw rosyjskim papierom** prowadzą pisma berlińskie ciągłą wojnę. Rosya potrzebuje pieniędzy i chciałaby swoje papiery sprzedać na giełdzie berlińskiéj. Na to odpowiadają berlińskie gazety: W Berlinie udaje Rosya, że pragnie pokoju, ale w Paryżu pracuje tylko nad tem, żeby u steru rządów stali ludzie, co każdéj chwili będą gotowi rozpocząć z Niemcami. Dla tego radzą berlińczycy swym bankierom, ażeby rosyjskich papierów na giełdzie nie kupowali.

— **Dzienniki berlińskie** otrzymały z Petersburga wiadomość, że rząd rosyjski nosi się z myślą nałożenia na każdego cudzoziemca, przybywającego do Rosyi podatek w wysokości 80 kopiejek od głowy dziennie.

— **Książę rejent bawarski Luitpold** postanowił z własnych funduszy wystawić zmarłemu cesarzowi Wilhelmowi pomnik wspaniały. Pomnik ten postawiony zostanie w Walhalli pod Regensburgiem, a wykona go z polecenia ks. rejenta rzeźbiarz monachijski prof. Knoll.

— **Prezes ministerstwa włoskiego** wystósował do wszystkich prefektów państwa okólnik, w którym ich wzywa, ażeby mu niezwłocznie donieśli o przebiegu uroczystości, jakie odbywały się gdziekolwiek we Włoszech z powodu jubileuszu papiezkiego.

Na co ma służyć ten okólnik, niełatwo odgadnąć. Chyba że pan Crispi spodziewanych sprawozdań swoich podwładnych zamyśla użyć na to, aby światu okazać, jak to papież, chociaż zabrano mu wszelkie ziemskie posiadłości, pod „błogiemi" rządami państwa włoskiego zupełnę cieszy się swobodą.

Jeżeli istotnie taki cel sobie położył prezes ministrów, mniej on przez to zaszkodzi papieżowi, niż raczéj pomoże, bo pośrednio i mimowolnie przypomni on wszystkim tę krzywdę, jakę rząd włoski przed kilkunastu laty wyrządził był papieztwu.

— Z **Abisynii** nadchodzące wiadomości potwierdzają to, cośmy już donosili dawniej, t. j. że Włosi ztamtąd zamyślają o odwrocie.

Nieprzyjaciel ciągle trzyma się odpornie, a Włosi albo nie mają odwagi, albo też dosyć sił, ażeby go zaczepić i pomścić zeszłorocznéj klęski. A że się zbliża pora gorąca, w któréj nie może być mowy o jakich ruchach wojennych, większa część wojska włoskiego powróci z niczem do kraju i zostawi na miejscu tylko tylu żołnierzy, ilu niezawodnie potrzeba do obrony tamtejszych warowni.

— **W Konstantynopolu** ambasador rosyjski coraz natarczywiéj prze na sułtana, żeby natychmiast usunął księcia Ferdynanda z Bułgaryi.

Na to sułtan odpowiada, że chwilowo nie może tego uczynić, gdy w razie przeciwnym w Bułgaryi zapanowałby zupełny bezrząd.

Gotów on jest wprawdzie zastósować się do żądania Rosyi i wezwać księcia do ustąpienia z Bułgaryi, ale dopiero wtedy, gdy wszystkie mocarstwa zgodzą się na innego księcia, który w Bułgaryi ma być jego następcą.

Widzimy więc, iż sułtan bardzo zręcznie broni się przeciw uroszczeniom moskiewskim; to też książę Ferdynand tymczasem może spokojnie zasiadać sobie na tronie bułgarskim.

**Bułgarya.** Zbrojenia armii nie ustają. W miasteczku Carybrodzie na granicy serbskiéj, i innych miejscach, wzmocniono od jakiegoś czasu znacznie straż celną i żandarmeryę. W Sofii zaś słychać, że rząd pozamawiał za granicą znaczne zapasy broni z których część już cichaczem sprowadzono do kraju; głównym składem broni jest stary arsenał w Warnie. Rząd pracuje usilnie nad obwarowaniem miast portowych Warny i Burgas, obawiając się blokady tych miast przez flotę rosyjską lub turecką. Obwarowania nadbrzeżne rozszerzono aż do Siropola i przylądku Saitan, gdzie wzniesiono cały szereg silnych bateryj, które mają być uzbrojone działami Kruppa najcięższego kalibru, sprowadzanemi już do Warny i Burgas. Matka zaś księcia Klementyna, która w tych dniach opuściła Sofię, ma w Belgii zamówić karabiny repetierowe dla armii bułgarskiéj. Widać, że Bułgarzy wierzą w możność okupacyi rosyjskiéj lub tureckiéj i sposobią się do niéj.

**Francya.** Rząd nie myśli wcale żartować z Boulangerem. Postępowanie tego jenerała zmusiło ministerstwo, że nietylko usunięto go z czynnéj służby, ale nadto postawiło go w stan oskarżenia i prawdopodobnie Boulanger wyrzucony zostanie na zawsze z armii. Rada, która będzie sądzić sprawy Boulangera składa się z 5 jenerałów. Boulanger ma powołać świadków, że niesłusznie z nim postąpiono, lecz nie ma widoków, by wyszedł z téj sprawy cało. Tymczasem opinia publiczna zwraca się coraz więcéj przeciw niemu. Różne zgromadzenia nawet robotników potępiają postępowanie Boulangera, a popularność byłego ministra wojny zmniejsza się z dnia na dzień, tak dalece, że jego przyjaciele odstąpili od zamiaru, ogłoszenia jego kandydatury, bo nie ma nadziei, aby go obrano posłem. —

**Rzym**, 28. marca. Jedna z gazet katolickich, która z kół watykańskich zwykle dokładne przynosi wiadomości, donosi, że układy pomiędzy stolicą apostolską a rządem rosyjskim nadzwyczaj szybko postępują. Osierocone biskupstwa i parafie już w niezadługim czasie mają być obsadzone. Pozostaje tylko trudność do usunięcia, dotycząca małżeństw mięszanych i języka, w jakim odbywać się mają kazania i śpiewy kościelne.

Moskale stawiają rządanie, ażeby wszystkie dzieci, pochodzące z małżeństw mięszanych, zostały wychowane w religii prawosławnéj, i żeby w kościele, wyjąwszy mszą św., używano języka rosyjskiego.

Ani na pierwsze ani na drugie żądanie papież się nie godzi.

Papież bowiem niewątpliwie zapewne przewiduje, że, gdyby podobnym wymaganiom ze strony Moskali zadość uczynił, za kilkanaście lat ani jednego katolika w Rosyi by nie było, bo wszyscyby prześli na prawosławie.

— **Do Rzymu** przybył przedwczoraj nadzwyczajny poseł niemiecki, ks. Hohenlohe-Ingelfingen, aby króla włoskiego urzędownie zawiadomić o zgonie cesarza niemieckiego i króla pruskiego i zarazem o wstąpieniu na tron Fryderyka.

Król włoski przyjął wczoraj posła na uroczystem posłuchaniu i obdarzył go dziś bardzo wysokim orderem.

**Dublin**, 26. marca. W pewnem irlandzkiem miasteczku wczoraj przyszło do zaburzeń, które dość poważne przybrały rozmiary.

Jeden z deputowanych irlandzkich na dzień ten zwołał był wiec, na którym chciał pouczyć dzierżawców, jak się mają zachowywać w obecnych okolicznościach.

Że jednak wszelkie wiece zabronione są przez wyraźną proklamacyą namiestnika Irlandyi, policya miejscowa nie pozwalała głosu zabrać owemu deputowanemu. To naturalnie rozjątrzyło zgromadzonych do tego stopnia, że wzięli się czynnie do policyantów i kto wie, jakby im było poszło, gdyby tymczasem nie nadciągnęło wojsko i bagnetami nie rozproszyło wiecowników.

— **Zawieje śnieżne w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.** Prawdziwie wzruszające dochodzą nas jeszcze wiadomości o nieszczęściach, spowodowanych przez zawieje śnieżne w części wschodniéj Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki. Wiele więcéj ludzi znalazło śmierć, jak to się z początku zdawało, gdyż liczba ofiar podobno wynosi znacznie więcéj nad 200. Najgwałtowniejsze zawieje były w Nowym Yorku i w okolicy. Na głównéj ulicy tego miasta leżał śnieg sześć do dziesięciu stóp wysoko. 3000 robotników i 1000 koni pracowało przez całą noc, ażeby drogę przez środek ulicy wybić. Pod masami śniegu znaleziono wiele nieżywych ludzi w stojącéj postaci. Widać burza zaskoczyła nieszczęśliwych tak nagle, że nie zdołali ujść. Przypadków z okrętami także było wiele; w „Chesapeake-Bai" rozbiło się 200 okrętów. Pomiędzy Nowym Yorkiem a Bostonem była wszelka komunikacya, nawet telegraficzna, przez pięć dni przerwana. —

## Kalendarz.

Piątek dnia 6. kwietnia Wilhelma, Sobota dnia 7. kwietnia Donata i Rufina, Niedziela dnia 8 kwiet. Dyonizego. — **Przewodnica.** — Poniedziałek dnia 8. kwietnia Maryi Eg.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 24, zachód o godzinie 6 minut 42. —

# Książki,

które po cenie nadzwyczaj zniżonej nabyć można
w Expedycyi „Górnoślązaka“ (80
w Królewskiej Hucie.

**August z kości**, dramat bez końca, prozą, w 7 odsłonach, Poznań, 1844, 8° str. 95, zamiast 3 mk. tylko 30 fen.
**Bewegungen**, polnische, enthaltend die neuesten Ereignisse im Grossherzogtum Posen mit Hinblick auf die Russomanie. Mit einer Ansicht von Posen. Thorn 1846, 8° 42 str., zamiast 50 fen. tylko 10 fen.
**Bunt hajdamaków** na Ukrainie 1765 roku, str. 146, zamiast 50 fen. tylko 20 fen.
**Callier E.**, Bogdan Jański, pierwszy pokutnik jawny i apostoł emigracyi polskiéj we Francyi. Szkic biograficzny. Z portretem. Poznań 1876, 8° (I. 152, II. 285), zamiast 6 m. tylko 80 fen.
**Czacki** Tad., dzieła tom I., Poznań 1877, 4° str. 341 i 13 tablic monety, zamiast 12 m. tylko 6 m.
**Cztery chwile** z życia Polki, pisała Marya Gertruda, Kraków 1870, 8° str. 44, zamiast 1 m. tylko 20 fen.
**Dąbrowski A.** Pisma. Brodnica 1850, 8° str. 93, zamiast 1,50 mr. tylko 20 fen.
**Damroth** K. X. Prosty wykład dziejów Starego i Nowego Testamentu, Pelplin 1876, 8° str. 712, zamiast 6 m. tylko 4 m.
**Daubige K.** Arab Taib. Tłum. z franc. M. K., Poznań 1874, 8° str. 25, zamiast 50 fen. tylko 20 fen.
**Descours** de Tournoy, Dr. J. Zadanie filozofii w naszych czasach, Poznań 1873 8° str. 54, zamiast 1 m. tylko 10 fen.
**Dokument widma.** Fragment dramatyczny z trylogii politycznéj. Berlin 1861. 32° str. 48, zamiast 1 m. tylko 40 fen.
**Dzieduszycki M.**, hr. Kościół katedralny lwowski. Z planem katedry i widokiem „Kaplicy Ogrójcowéj“, Lwów 1872. 8° str. 90, zamiast 2 m. tylko 80 fen.
**Engeström** W. hr. Butiet Haliny, obrazek dramatyczny w 1 akcie Poznań 1877, 12° str. 62. Cena zniżona 30 fen.
**Estkowski** E. Metoda pisania i czytania, Poznań 1851, 8° str. 92, zam. 75 fen. tylko 15 fen.
**Filarow** pięć, doznaną w potrzebach pomocą Królestwo Polskie wspierających, czyli nabożeństwo do świętych pięciu Męczenników Kazimierskich: Jana, Benedykta, Mateusza, Izaaka i Krystyna. Poznań 1843 8° 54 str., zamiast 50 fen. tylko 20 fen.
**Filozofia** praktyczna wiejskiego gospodarstwa przez prawego Chrześcianina. Poznań 1845, 12° str. XV. i 163, zam, 2,50 tylko 50 fen.

---

Dla przystępujących do pierwszéj Komunii św. (Konfirmacyi) polecam

## mój skład

bogato zaopatrzony **w biały batyst, gorsety, rękawiczki, koszule dla dziewcząt, koronki, kołnierzyki haftowane, pończochy, zarzutki, spodnice damskie, haftowane wstawki**, daléj **półkoszulki, kołnierze i krawaty** po świadomo tanich cenach.

(63) **Ignacy Seidler,**
Rynek Nr. 24.

---

## EXPEDYCYA „GÓRNOŚLĄZAKA“

(T. Szczepański)
**w Królewskiéj Hucie, ulica Cesarska Nr. 45**
poleca:

## Tomasza à Kempis

O naśladowaniu Jezusa Chrystusa.
Tłomaczył X. Jełowicki,
w 8-ce, str. 328 z dodatkiem nabożeństwa kościelnego.

**Ceny:**

**Na papierze zwyczajnym:**

48)

| | | |
|---|---|---|
| bez oprawy | mrk. | 0,80. |
| 1. z oprawą w półpłótno | „ | 1,00. |
| 2. całe płótno, brzeg marmurowy | „ | 1,60. |
| 3. całe płótno, brzeg złoty | „ | 2,25. |
| 4. cała skóra, brzeg marmurowy | „ | 2,00. |
| 5. cała skóra, brzeg złoty | „ | 2,80. |

**Na papierze welinowym:**

| | | |
|---|---|---|
| bez oprawy | mrk. | 1,20. |
| 9. z oprawą w półpłótno | „ | 1,50. |
| 11. całe płótno, brzeg marmurowy | „ | 2,00. |
| 12. całe płótno, brzeg złoty | „ | 2,60. |
| 15. cała skóra, brzeg złoty | „ | 3,25. |

Do każdéj książki uprasza się dołączyć na porto 20 fen. — Oprawy są bardzo piękne i nader mocne. — Książka ta jest jedną z najpiękniejszych jakie literatura katolicka posiada, napisaną została już przed 400-tu laty i do tego czasu rozeszła się miliony exemplarzy prawie we wszystkich językach europejskich.

---

Szanownym Podróżującym polecam swój **Hotel w Królewskiej Hucie**

## „Hôtel zur Königshütte“

zaopatrzony w **czyste i wygodne pokoje, najświeższe i zdrowe potrawy**, tak zagraniczne jako też krajowe i szybką usługę.

**A. Sollmann,**
(9) Kronprinzenstrasse 2.

---

**Złote pierścionki, krzyżyki, medaliki i t. p.**

Okulary, binokle, termometry,



# E. Sachweh,

zegarmistrz,
**w Królewskiéj Hucie,**
Rynek Nr. 15,
**poleca się do wykonania wszelkich reparatur na zegarach wszelkiego rodzaju po jak najtańszych cenach.**
(28)

Wielki skład zegarów rozmaitych gatunków.

**Za regularne chodzenie udzielam sumienną gwarancyą.**

---

## Expedycya „Górnoślązaka“ (38

poleca następujące:

# Elementarze

## Nr. 1.
## Polskie A B C

dla małych dzieci. Z 42 rycinami.
**Cena 1 expl. 10 fen., z przesyłką 15 fen.**
Od 50 sztuk począwszy po 18 fen. — od 100 sztuk po 8 fen., — od 300 sztuk po 6 fen., — od 500 sztuk po 5 fen. za expl.

## Nr. 2.
## Nauka czytania i pisania

z dodatkiem małego katechizmu. Z 43 rycinami.
**Cena 1 expl. 20 fen., z przesyłką 25 fen.**
Od 50 sztuk począwszy po 18 fen., — od 100 sztuk po 16 fen., — od 300 sztuk po 15 fen., — od 500 sztuk po 14 fen. za expl.

## Nr. 3.
## Przyjaciel dziatek polskich

Elementarz narodowy, ozdobiony rycinami.
**Cena 1 expl. 30 fen., z przesyłką 40 fen.**
Od 50 sztuk począwszy po 28 fen.. — od 300 sztuk po 26 fen.. — od 30 sztuk po 25 fen., — od 500 sztuk po 23 fen, — od 1000 sztuk po 20 fen. za exemplarz.
(Nr. 3ci nie wyszedł jeszcze z druku, zamówienia jednakowoż przyjmujemy).

## Nr. 4.
## Elementarzyk katolicko-polski

Obejmuje wykład katechizmu i historyi św. Z 68 rycinami. Zaopatrzony w aprobatę kościelną.
**Cena 1 exempl. 40 fen., z przesyłką 50 fen.**
Od 50 sztuk począwszy po 38 fen, — od 100 sztuk po 36 fen., — od 200 sztuk po 35 fen., — od 300 sztuk po 33 fen, — od 500 sztuk po 30 fen. za exemplarz.

**Uwaga:** Przy zamówieniu wystarczy podanie numeru. Elementarze pod nr. 1 i 2 są kartonowane, pod nr. 3 i 4 mocno oprawione. — Za nadesłaniem należytości naprzód przesyłkę od 50 sztuk począwszy uskuteczniamy franco na nasz koszt.
Adresować: **Expedycya „Górnoślązaka“, w Królewskiej Hucie, ulica Cesarska nr. 45.**

---



# Ludwik Heider,

(54) **zegarmistrz,**
**w Królewskiéj Hucie,**
ulica Cesarska Nr. 27, w domu p. Nowaka,
poleca:

**zegary ścienne i kieszonkowe, łańcuszki do zegarka, okulary i różne instrumenta muzyczne**, jako to: **arystony, melifony, herofony itp.** Tak samo polecam do nabycia stósowne podarki, dla przystępujących do pierwszéj komunii świętéj. Największy skład **regulatorów.** Również przyjmnją się reparatury takowych pod długą gwarancyą.

---

(37)

**UWAGA.**

Nadmieniamy, że w ekspedycyi „Górnoślązaka“ nabyć można dziełko pod tytułem:

## „Ksiądz Jan Bosco, jego żywot i czyny“,

w którym umieszczone są również cuda tego św. kapłana, jakie za życia, za jego przyczyną się działy. Dziełko to jest bardzo piękne i pożyteczne i z tego powodu polecamy takowe Szan. Czytelnikom. Nadto jest ono bardzo tanie, kosztuje bowiem tylko **50 fen.** bez oprawy a w oprawie **75 fen.**

---

Dla handlujących polecam 25)

## KAWĘ

w różnych gatunkach jeszcze teraz po nader niskich cenach.
**Albert Roter,**
specyalny skład kawy,
**Królewska Huta**, ulica Katowicka i przy parku hutowym.

---

## Na czas zasiewu

odebrał co dopiero i poleca wszelkie gatunki nasienia, jako to:
buraki na paszę,
marchew do jadła i na paszę,
koniczynę czerwoną i inne,
chaber (Thimothe) i trawy.
**F. Oppawski,**
przedtem **F. Gerstberger,**
ulica Katowicka 31. (74

---

## F. Bernhard,

**w Królewskiéj Hucie**, przy promenadzie, poleca

## na czas zasiewu

pod gwarancyą wzejścia, wszelkie gatunki nasienia, jako to: **buraków, koniczyny, trawy, chabru** (Thimotheengras), **marchwi** i t. p. (72

---

## Trzech silnych chłopców,

mających chęć wyuczyć się **ślusarstwa**, może się natychmiast zgłosić. **Giller,**
mistrz ślusarski,
ulica Gliwicka (Kronprinzenstr.)
78) Nr. 18.

---

30 **Russisch Brot**

Feinstes Theegebäck und besten entölten **Cacao** aus der Chocoladen-Fabrik von
**Richard Selbmann, Dresden.**
Lager in Königshütte bei A. Sollmann, Oscar Altrock, M. Sachs, Constantin Scharla, Adam Jonczyk, Albert Roter und G. Willner.

---

## Herbatniki rosyjskie

**(Russisch Brot)**
Najwyborniejsze pieczywo, najczyściejszy **kakau**
z fabryki szokolady
**Rich. Selbmanna** 31
**Drezno.**
Nabyć można u pp. A. Sollmann, Oskar Altrok, M. Sachs, Adam Jonczyk, Konstantyn Szarla, Albert Roter i August Willner
**w Królewskiéj Hucie.**

---

(77) Polecam:

| | | |
|---|---|---|
| Piękny cukier funt po | . . | 30 fen. |
| Piękna faryna | „ „ . . | 29 „ |
| Świeżo palona kawa funt po 1,10, 1,20, 1,40, 1,60 m. | | |
| 1 funt twardego mydła | . . | 25 fen. |
| 1 funt skróbku | . . . . | 25 „ |
| 1 funt rozynków | . . . . | 40 „ |
| 1 funt migdałów | . . . . | 80 „ |
| 1 funt drożdży | . . . . | 60 „ |

1 funt piękn. ryżu 15, 20 i 25 fen., jak i wszelkie inne towary po cenach najtańszych.
Bytom. **F. Buja.**
Przy lazarecie knapszaftowym.

---

## Codziennie świeże:

**Najdelikatniejsze śledzie wędzone,**
**najdelikatniejsze piklingi,**
**- flundry,**
**- sprotki,**
**najdelikatniejsze węgorze morskie,**
**najdelikatniejsze wędz. łososie,**
**najdelikatniejsze śledzie łososiowe,** jak również **łosoś w galarecie, minogi, zwijane śledzie marynowane, sardelle, śledzie opiekane, śledzie marynowane** (4)
poleca szczególnéj uwadze

## A. Sollmann,

Kronprinzenstrasse 2.

---

## Chłopaka

**do posyłki**, umiejącego czytać po polsku i niemiecku poszukuje od zaraz
**Expedycya „Górnoślązaka.“**

Nakładem T. Szczepańskiego w Królewskiéj Hucie G.-S. — Redaktor B. Koraszewski w Królewskiéj Hucie G.-S. — Drukiem Fr. Plocha w Królewskiéj Hucie G.-S.